

Mały kotek

Zosia dostała właśnie malutkiego kotka. Była nim zachwycona i nosiła go cały czas na rączkach. Mama i tata prosili, aby położyła kotka do jego koszyczka, ale ona nie chciała rozstać się z miłą, puszystą kuleczką. Rodzice zaproponowali, aby zastanowiła się nad imieniem dla kotka. Zosia się jednak dugo nie zastanawiała.

Postanowiła nazwać go Całusek. Mama i tata prosili, aby imię pasował również do dorosłego kota, jakim niedługo stanie się jej pupil. Zosia nie chciała słuchać i uparła się, że jej kotek będzie nazywać się Całusek. Rodzice postanowili dać Zosi kilka dni na ostateczną decyzję. W tym czasie dziewczynka miała opiekować się kotkiem. Kotek oczywiście był malutki i miutki. Rozkosznie mrużył oczka, a kiedy drapało się go po szyi, rozkosznie mruczał. Podobała mu się jego właścicielka i miał nadzieję, że będą zawsze razem. Tak też było na początku. Misceczka pełna mleczka, przytulanie i pieszczoty. Z czasem jednak zdarzało się Zosi zapomnieć o mleczku na śniadanie dla jej Całuska. Ostatnio nawet zapomniała wypuścić kotka na spacer. Całusek pomyślał, że Zosia już go nie kocha. Zdecydował, że poszuka sobie innego domu. Udało mu się wyjść z domu niezauważonym. Kiedy znalazł się na ulicy, musiał zdecydować, w którą stronę się udać. Popatrzył w prawo, popatrzył w lewo i przypomniał swój ostatni spacer z Zosią. Poszedł więc w przeciwną stronę. Droga prowadziła za miasto, więc była coraz bardziej wąska i coraz mniej było przy niej domków. Nagle Całusek poczuł zapach mleka i przyłapał się na tym, że jest bardzo głodny. Niewiele myśląc pobiegł do wiaderka z mlekiem, które stało na podwórku. Gdy łączywie pił mleczko, obok pojawił się gospodarz. Złapał kotka i zamknął go w klatce. Mały kotek był zaskoczony i przerażony. W swojej klatce płakał długie godziny, aż w końcu odezwała się głos z głębi sali.

- Nie płacz, malutki. Nie jest tu wcale tak źle. Dostajemy mleczko, możemy biegać po podwórku. Przyzwyczaisz się – mówił stary kot Manio. Ale mały kotek nie chciał zostać w klatce ani chwili. Chodził, płakał, miauczał, ale to mu nic nie dało. Żałował szczerze swojej ucieczki z domu. Tak naprawdę wierzył, że Zosia go odnajdzie. Utrudzony zasnął.

W domu Zosi zrobiło się zamieszanie. Nie było przecież Całuska. Zosia płacze, rodzice szukają w każdym kątku i zakątku małego kotka, ale Całuska ani słycho, ani widu. Teraz Zosia żałuje, że nie zajmowała się kotkiem jak należy, że zapomniała dać mu mleczka lub zabrać na spacer. A przecież żadne żale Zosi czy Całuska nic tu nie pomogą. Mama i tata zdecydowali się poszukać kotka w okolicy. Ruszyli więc przed siebie. Na szczęście trafili na uliczkę, którą szedł wcześniej Całusek. Przy drodze znaleźli wstążeczkę, którą Całusek nosił na szczęście. Zaszli więc zapytać gospodarza, czy nie widział małego kotka. Gospodarz niechętnie otworzył furtkę. Twierdził, że nie widział żadnego kotka. Jednak, gdy Całusek usłyszał głos rodziców Zosi, zaczął głośno miauczeć i drapać pazurkami w klatkę. Rodzice Zosi rozpoznali swojego kotka i gospodarz musiał go im zwrócić. Kiedy wrócili do domu radości nie było końca. Cieszyła się Zosia, cieszył się Całusek. Rodzice upomnieli swoje maluchy. Zosię za to, że nie dbała o kotka. Kotka zaś za to, że się łatwo obraża oraz, że jako maluch samodzielnie wyszedł z domu. Na szczęście wszystko miało dobre zakończenie.

A wy, maluchy, czy dbacie o swoich pupili?

Skorupek